

R E C E N Z J E

R. Bland, X. Lorient, *Roman and Early Byzantine Gold Coins found in Britain and Ireland with an Appendix of New Finds from Gaul*, Royal Numismatic Society, Special Publication no. 46, London 2010, 372 s. i 22 tabl.

Omawiana praca tylko z pozoru jest klasycznym inwentarzem znalezisk. W istocie bowiem w poprzedzającej katalog części, nazwanej skromnie wstępem, znajduje się głęboka analiza przeprowadzona na szerokim tle porównawczym całego szeregu istotnych zagadnień związanych ze stanem badań, kontekstami archeologicznymi, natężeniem występowania i rozrzutem geograficznym, chronologią i funkcją złotych monet pochodzących z terenów rzymskiej i post-rzymskiej Brytanii, a także barbarzyńskiej Szkocji i Irlandii, przy zastosowaniu wielu metod statystycznych, zestawień tabelarycznych i kartograficznych. Nic też w tym dziwnego, że swoją monumentalną pracę autorzy zadedykowali Johnowi Caseyowi i Richardowi Reece'owi, pionierom nowoczesnych studiów nad znaleziskami monet z rzymskiej Brytanii. Stanowi ona czwarty tom katalogu znalezisk złotych monet z północno-zachodnich prowincji Cesarstwa Rzymskiego, obejmujący tereny Wielkiej Brytanii i Irlandii; uzupełniony o nowe znaleziska z obszarów rzymskiej Galii i Germanii.

W poprzedzających wstęp sumarycznych tabelach zostały zestawione podstawowe informacje dotyczące zawartości katalogu. Uwzględniono w nim 912 znalezisk, z czego 130 stanowią skarby. Łącznie zestawiono 2268 monet, przy czym duża ich część wchodzi w skład jednego skarbu z Hoxne (584 egz.), a ze znalezisk pojedynczych pochodzi 766 egzemplarzy regularnych emisji (w tabeli drugiej omyłkowo podano 756 monet) i 26 antycznych kopii, czyli monet połączonych różnymi technikami. R. Bland i X. Lorient rozróżniają zapewne dla prostoty tylko dwie kategorie znalezisk: pojedyncze i skarby, co może jednak rodzić pewne wątpliwości.

Do kategorii skarbów zaliczają niekiedy tylko dwie znalezione łącznie monety złote w udokumentowanym kontekście, jednak czynią to nie zawsze konsekwentnie. Tak też na przykład monety pochodzące ze studni Coventina w Carrawburg w Northumberland (nr 462-465) czy Świętego Źródła w Bath (nr 1-2) uznają za znaleziska pojedyncze. Podobnie traktują jako osobne znaleziska zespoły zwartych chronologicznie monet odkrytych w identycznych okolicznościach w tym samym czasie np. ze Streatley w Berkshire (nr 20-21), w rzymskim forcie w Brecon Gaer w Walii (nr 690-691), naśladownictwa tremmissis Justyna I i II z Clacton w Essex (nr 777-778) czy też naśladownictwa solida i tremmissis

z identycznymi uszkami z anglosaskiego cmentarzyska Kingsfield w Faversham w Kencie (nr 798-801), najpewniej pochodzących z jednego grobu kobiecego. Autorzy doskonale zdają sobie sprawę z arbitralności dokonywanych wyborów i z tego między innymi powodu pierwotne lub najważniejsze informacje o znaleziskach (często z XVI-XVIII wieku) cytują *in extenso*, dając czytelnikowi możliwość dokonania samodzielnego wyboru. Wydaje się jednak, że sensowne byłoby wprowadzenie dodatkowych kategorii odkryć takich jak wotywno, grobowe czy z cmentarzysk, bowiem uznawanie kilku monet pochodzących z jednego grobu lub z tej samej studni za znaleziska pojedyncze budzi spore wątpliwości. W tej sytuacji ich liczba została zdaniem recenzenta sztucznie powiększona. Niewątpliwie bardzo użyteczne byłoby przynajmniej wymienienie tych kontekstów archeologicznych w indeksie rzeczowym, jak ma to miejsce w serii niemieckiej FMRD czy podobnych inwentarzach. Można je wprawdzie wszystkie znaleźć osobno opisane we wstępie, stanowi to jednak dla czytelnika pewne utrudnienie.

W inwentarzu zostały omówione kolejno znaleziska złotych monet rzymskich do schyłku V w. z Anglii, Walii, Szkocji, a następnie w suplementach znaleziska monet od VI do VIII w., dalej odkrycia z Irlandii, Wyspy Jersey — w czasach rzymskich będącej częścią Galii Lugdunensis — oraz monety z terenów Galii i Germanii, które nie zostały uwzględnione w pracy J. P. Callu i X. Lorient z 1990 r. Ostatni suplement zaopatrzone jest we własne indeksy chronologiczne i geograficzne, po których dopiero następują indeksy odnoszące się do zasadniczej części inwentarza.

Za podstawę układu terytorialnego przyjęto współczesny podział geograficz-

no-administracyjny, co było jedynym sensownym rozwiązaniem wobec zmienności granic zarówno rzymskiej Brytanii jako prowincji, jak i jej wewnętrznych podziałów. Autorzy zdają sobie, rzecz prosta, doskonale sprawę z niedogodności takiego ujęcia, zwłaszcza w odniesieniu do północy rzymskiej Brytanii. Na 912 zanotowanych znalezisk aż 775 pochodzi z Anglii, 42 (4,6%) z Walii, 59 (6,5%) ze Szkocji (z obu stron limesu) i raptem 13 (1,4%) z Irlandii. Autorzy pominęli znaleziony w Templeogue, Co. Dublin, solid Walensa, wzmiankowany w 1973 r. przez D. Batesona. W obrębie poszczególnych krain przyjęto układ alfabetyczny według hrabstw lub odpowiadających im jednostek administracyjnych, w ich ramach opisując wpierw znaleziska pojedyncze a następnie skarby.

W katalogu uwzględniono wszystkie rzymskie monety złote poczynając od najstarszego egzemplarza Juliusza Cezara z lat 48-44 przed Chr. do monet wczesnobizantyjskich datowanych do połowy VIII w. Objęcie katalogiem tak późnych monet, uzasadnione specyfiką Wysp Brytyjskich, nie było praktykowane w dotychczasowych inwentarzach monet rzymskich. Dlatego właśnie egzemplarze datowane od VI do VIII w. zostały opisane w osobnym suplementcie. Podobnie osobno omówiono kopie z epoki, których w znaleziskach uznanych za pojedyncze zarejestrowano 26 egzemplarzy, zaś ze skarbów pochodzi kolejne 8 sztuk.

Po katalogu i suplementach następują indeksy zestawiające monety w układzie chronologicznym wedle władcy i w miarę możliwości określenia katalogowego (odpowiednio RIC i MIB), następnie skarby według daty najpóźniejszej monety, wreszcie wszystkie znaleziska z terenów Wysp Brytyjskich alfabetycznie, wedle miejsca znalezienia.

Na ilustracjach, co warto podkreślić, starano się przedstawić wszystkie egzemplarze ze znalezisk pojedynczych a także wybór monet z pomniejszych skarbów. Egzemplarze pochodzące z dużych depozytów mają najczęściej swoje zdjęcia w ich monograficznych opracowaniach.

W części syntetycznej bodaj najważniejszy poruszany problem stanowi kwestia stanu badań. Autorzy podkreślają rolę amatorów — posługujących się na terenach Anglii wykrywaczami metali — w nieproporcjonalnym do pozostałych obszarów przyroście bazy źródłowej. Pierwsze znaleziska monet złotych na Wyspach są już notowane poczynając od XVI w., niemniej znaczny ich przyrost rejestrowany jest w XVIII w., co wiąże się z wielkim rozwojem zainteresowań antykwarecznych i historią regionalną, działalnością Society of Antiquaries i wielu wybitnych postaci, a także rozwojem wydawnictw, w tym czasopism takich jak *Archaeologia* czy *Gentleman's Magazine*. W tym czasie Królestwo Brytyjskie z pewnością wyprzedzało Francję czy Niderlandy. Dalszy, raptowny przyrost notowanych znalezisk następuje, jak na większości obszarów Europy, w XIX w., a zwłaszcza w drugiej jego połowie. Na analizowanych terenach w tym czasie rejestrowane są średnio niemal cztery znaleziska złotych monet rocznie. Przyczyną takiego przyrostu informacji są z jednej strony nowe techniki rolnicze, sięgające do głębszych warstw gleby, aktywność gospodarcza i budowlana, w tym budowa kolei i dróg, z drugiej zaś niesłyszany rozwój kolekcjonerstwa, muzealnictwa, nauki i edukacji. W tym czasie niemal w każdym angielskim hrabstwie działało towarzystwo archeologiczne, rozkwitała profesjonalna numizmatyka. Można zaryzykować twierdzenie, że do czasów I Wojny Światowej tereny Wysp

Brytyjskich, przede wszystkim Anglii, osiągnęły na tle innych obszarów Europy najwyższy poziom rejestracji znalezisk monetarnych, w tym także złotych monet rzymskich i wczesnobizantyjskich.

Wiek XX, szczególnie jego druga połowa, przynosi już znacznie mniej znalezisk monet złotych z odkryć przypadkowych, co widoczne jest wyraziście w odniesieniu do skarbów. W nieznacznym tylko stopniu ich liczbę podnoszą odkrycia rejestrowane w trakcie badań wykopaliskowych.

Zasadniczy przełom nastąpił jednak w Anglii, na tle większości pozostałych krajów zachodnioeuropejskich (w tym także Szkocji i Irlandii), w ostatniej ćwierci wieku XX, dzięki użycowaniu wykrywaczy metali przez amatorów. Pierwsze znalezisko złotej monety zostało w ten sposób zarejestrowane w 1973 r. Łącznie w ciągu 35 lat (do 2009 r.) odkryto za pomocą wykrywaczy 200 znalezisk (w tym 37 skarbów) monet złotych, czyli średnio ponad 5,7 znaleziska rocznie. Stanowi to 25% wszystkich przypadkowych znalezisk pojedynczych monet złotych dokonanych na przestrzeni niemal pół tysiąclecia i niemal 30% wszystkich skarbów. Podobny raptowny skok w rejestracji znalezisk monet rzymskich obserwujemy na terenach Danii (*vide* moja recenzja H. Horsnæs, *Crossing Boundaries*, w poprzednim zeszycie WN), który to fakt pomijają autorzy recenzowanej pracy, zapewne z braku odpowiednich danych porównawczych. Dokumentowanie znalezisk dokonanych przez poszukiwaczy oba kraje zawdzięczają niezwykle pragmatycznym, klarownym i korzystnym dla rejestracji zabytków ruchomych przepisom i aktywnej współpracy między archeologami, numizmatykami i poszukiwaczami. W przypadku Anglii podstawowym dokumentem prawnym jest *Treasure Act* z 1996 r. natomiast płaszczyznę współpra-

cy stwarza *Portable Antiquities Scheme* (dalej PAS), zorganizowany i kierowany przez R. Blanda. W ramach tego systemu w dostępnej online bazie danych do października 2009 r. zarejestrowano 413 000 obiektów archeologicznych, w tym ponad 130 tysięcy monet (31,5%), z czego ponad 86 000 stanowią numizmaty rzymskie. Monety złote stanowią zatem niespełna pół promila wszystkich zanotowanych w PAS monet rzymskich ze znalezisk.

R. Bland miał w 2008 r. okazję referować w Warszawie zasady i efekty funkcjonowania tego systemu. Niestety, mimo symultanicznego tłumaczenia na język polski jego wystąpienia, nie przekonał do swoich racji władz konserwatorskich, dogmatycznie nastawionych do obowiązujących w Polsce, całkowicie nieskutecznych przepisów, prowadzących w ogromnej mierze do bezpowrotnego zaprzepaszczenia archeologicznego dziedzictwa kulturowego.

W Polsce wykrywaczami metalu amatorzy zaczęli posługiwać się na masową skalę w praktyce od pierwszych lat demokracji. Porównując zatem proporcje i mając w dodatku na uwadze fakt, że stan rejestracji znalezisk przypadkowych na terenach obecnej Polski był w XVIII, XIX i XX w. wielokrotnie niższy niż w Anglii, możemy tylko się domyślać, jak duża liczba cennych znalezisk monet w ostatnim dwudziestoleciu, na skutek złego, nieskutecznego prawa i wadliwego jego egzekwowania, zaginęła bez wieści. Cała kolejna partia analizy materiału z terenów Brytanii, wskazuje jak ważne mogły to być odkrycia z naukowego punktu widzenia.

Porównanie gęstości znalezisk z obszarów na południe od Wału Hadriana z obszarami na północ od niego wskazuje, że na terenach prowincji Britannia (bez Walii) występowało ponad sześciokrotnie więcej znalezisk na kilometr kwadratowy,

przy czym różnica byłaby jeszcze większa, gdyby granicę tę stanowił Wał Antonina Piusa. Należy jednak pamiętać, że na terenach Szkocji obowiązują obecnie inne przepisy niż w Anglii i w ostatnich latach znaleziska monet nie są tam niemal wcale rejestrowane, a więc na tę różnicę ma też z pewnością wpływ stan badań.

Zagęszczenie znalezisk w rzymskiej Brytanii jest większe niż w niewątpliwie dużo bogatszej w czasach rzymskich Galii jako całości i ustępuje jedynie prowincjom Germanii Górnej i Dolnej oraz Galii Belgica. Autorzy inwentarza próbują odnosić te proporcje bezpośrednio do „kultury żywej”, choć zdaniem recenzenta chodzi tu przede wszystkim o dużo wyższy poziom rejestracji znalezisk na terenach Anglii, zwłaszcza o postęp dokonany w ostatnim trzydziestoleciu. Wyraźnie odzwierciedla ten fakt suplement 6, noszący *nota bene* mylący tytuł „Nowe znaleziska złotych monet z Galii”; w istocie powinien on bowiem brzmieć „Znaleziska niezarejestrowane w publikacji J. P. Callu i X. Lorient z 1990 r.” Na 218 odkryć tylko 80 (niespełna 37%) zostało dokonanych po 1990 r. (z tego, wedle X. Lorient, tylko dwa przy użyciu wykrywacza), a pozostała część to pominięte w tym opracowaniu starsze znaleziska, często jeszcze z XIX w.

Bardzo interesująco przedstawiają się szczegółowe analizy rozkładu chronologicznego monet złotych ze znalezisk pojedynczych z obszaru Brytanii w porównaniu z innymi prowincjami Cesarstwa. Z wyłączeniem IV w., głównie ostatniej jego ćwierci, układ chronologiczny monet złotych odpowiada najbardziej Galii, co oczywiście nie dziwi. Dominują monety z I w., przede wszystkim z czasów Nerona, Wojen Domowych i Wespazjana (głównie z lat 64-74), jednak są one z reguły mocno wytarte na skutek długiego obiegu i wy-

stępują często w kontekstach drugowiecznych. Znaczna ich część dopiero wówczas mogła trafić do ziemi. Następne w kolejności są monety czwartowieczne, przede wszystkim dynastii Walentynianów (z lat 367-378). W ostatniej ćwierci IV i początkach V w. w porównaniu z pozostałymi prowincjami obserwujemy na terenach Brytanii zdecydowaną przewagę w natężeniu występowania monet złotych (przede wszystkim z lat 394-408), zwłaszcza gdy uwzględnimy zawartość skarbu z Hoxne. Fakt ten wiąże się bez wątpienia z burzliwym i stosunkowo krótkotrwałym epizodem upadku tej prowincji. Napływ monet złotych w ciągu V w. na tereny opuszczonej przez armię rzymską wyspy słabnie, choć nie ustaje, a w miejsce solidów, pojawiają się coraz częściej tremissis, w tym naśladownictwa.

Ciekawie prezentuje się w kolejnych stuleciach rozkład geograficzny znalezisk na terenach Wysp Brytyjskich. Aureusy z I i II w. koncentrują się przede wszystkim w północnej Anglii i Szkocji, głównie w sąsiedztwie Wału Hadriana i Antonina Piusa, wskazując na duży ich związek z aktywnością wojskową. Czwartowieczne monety złote występują w dużym rozrzucie po całej niemal Anglii, Walii i południowej Szkocji, zaś monety z V i VI w. koncentrują się w południowo-wschodniej Anglii, zwłaszcza w Kencie, gdzie zlokalizowanych jest najwięcej cmentarzysk anglosaskich. W ostatnich kilkunastu latach w miejscu dawnych znalezisk późnoantycznych monet złotych poszukiwacze skarbów coraz częściej rejestrują w warstwach ornymetalowe elementy stroju z VI i VII w. — pozostałości po zniszczonych nekropolach. Znaczny przyrost ich liczby jest jeszcze jedną istotną zasługą i potwierdzeniem celowości funkcjonowania systemu PAS.

Mapy odzwierciedlają wyraźny związek znalezisk monet z I-IV w. z rzymską infrastrukturą, w tym głównie drogami, wojskowymi obozami i miastami. W kilku przypadkach na podstawie ich odkryć można wyznaczyć przebieg niezlokalizowanych do tej pory rzymskich dróg. Szkoda tylko, że znaleziska na mapach nie zostały ponumerowane, co utrudnia ich odniesienie do inwentarza.

Niezwykle instruktywna jest analiza kontekstów znalezisk pojedynczych i skarbów. Niemal połowę znalezisk pojedynczych i 35% skarbów można powiązać łącznie ze 181 stanowiskami, w większości o charakterze militarnym lub osadniczym, to jest obozami, fortami, miastami, rzadziej willami czy osadami barbarzyńskimi. W mniejszym stopniu zarejestrowano je na stanowiskach kultowych i w grobach z czasów cesarskich, natomiast stosunkowo wiele na cmentarzyskach anglosaskich; z tymi ostatnimi związana jest większość monet z V-VII w.

Znaleziska aureusów z I i II w. występują przede wszystkim na stanowiskach o charakterze wojskowym; szczególnie licznie zarejestrowano je w trzech głównych obozach legionowych: w York, Chester i Caerleon, oraz towarzyszącym im odpowiednio *canabae* i *colonia*. Szczególnie duża liczba aureusów w stosunku do innych kategorii monet datowanych do 217 r. została zarejestrowana w kontekstach wojskowych na obszarach Szkocji, zwłaszcza między Wałem Hadriana a Antonina, w tym w fortach Cramond i Newstead. Autorzy sądzą, że trafiały one tam w charakterze żołdów (czy może raczej szczególnych gratyfikacji dla wyższych wojskowych – AB) i następnie podlegały dalszej dystrybucji jako rezultat ich upieniężniania, tj. przede wszystkim ponoszenia przez żołnierzy opłat o różnym charakterze.

Natomiast, gdy chodzi o złote monety z IV w., widać już zdecydowaną ich dominację na stanowiskach o charakterze cywilnym. Autorzy sugerują, że przyczyną może być fakt, iż miasta były w IV w. zamieszkiwane przez żołnierzy, głównie barbarzyńskich *foederati*. Niemniej nie należy zapominać, że w IV w. złoto mogło być dystrybuowane już nie tylko za pośrednictwem żołdów, ale, że opłacana nim była także w szczególnych okazjach, w charakterze *donativa*, posłuszna armia urzędnicza rozrastającej się administracji Późnego Cesarstwa. Zdaniem recenzenta, ten właśnie fakt był raczej główną przyczyną opisywanego zjawiska koncentracji złotych monet IV w. na stanowiskach o charakterze cywilnym.

Największa liczba znalezisk pojedynczych monet na terenach Brytanii została zarejestrowana w Richborough, bazie wojskowej i portowej utrzymującej bezpośrednie kontakty z Galią. Z badań archeologicznych i przypadkowych znalezisk pochodzić ma stąd ponad 50 tysięcy monet, w tym 46 egzemplarzy złotych, w zdecydowanej przewadze ze schyłku IV i początków V w., a zatem więcej niż znanych jest ze znalezisk pojedynczych z Trewiru, Nijmegen czy nawet Lyonu. Niemniej kontekst tych znalezisk, mimo że większość pochodzi z systematycznie prowadzonych badań międzywojennych, budzi spore wątpliwości i, zdaniem autorów, znaczna część monet mogła w istocie stanowić część rozproszonych skarbów.

Interesujący jest fakt, że jeśli chodzi o duże miasta, takie jak Londyn, Cirencester czy Leicester, stosunkowo duża liczba złotych monet znajdowana była *extra muros*, na przedmieściach. Ciekawe są także szczegółowe obserwacje rozkładu chronologicznego powiązane z historią poszczególnych miast. Duża liczba wczesnych

aureusów zarejestrowanych w Colchester stanowi odzwierciedlenie faktu, iż była to pierwsza stolica prowincji Britannia do czasów jej zniszczenia w trakcie powstania królowej Boudiki. Natężenie solidów z drugiej połowy IV w. z Cirencester, może być dodatkowym potwierdzeniem, iż to drugie co do wielkości rzymskie miasto stało się stolicą Britannia Prima. Wreszcie duża liczba złotych monet z V i VI w. z Colchester, Yorku i zwłaszcza Canterbury, wskazuje na znacznie bardziej rozwiniętą, niż do tej pory sądzono, kontynuację ich zasiedlenia w głąb okresu post-rzymskiego.

W odróżnieniu od wcześniejszych tomów zestawiających monety złote z obszarów zachodnich prowincji Cesarstwa, w recenzowanej pracy zostały na równi ze znaleziskami pojedynczymi uwzględnione skarby, co należy uznać za niewątpliwą jej atut. W katalogu A. S. Robertson, opublikowanym w 2000 r. i zestawiającym dane do roku 1990, uwzględniono ich 70, zaś w recenzowanej pracy znajduje się ich już 130. Skarby aureusów są z reguły niezbyt duże — największy z Corbridge zawiera 160 monet — w skład większości wchodzi dodatkowo denary, w kilku znajdują się także monety brązowe, tylko w jednym przypadku inne wyroby kruszcowe. Napływ aureusów na obszary Wysp Brytyjskich był dosyć ograniczony. Natomiast zdecydowana większość skarbów solidów kończy się monetami z lat 364-411, co jest niewątpliwą specyfiką Wysp; ponad połowa zawiera silikwy, zaś w co czwartym znajdowały się dodatkowo wyroby kruszcowe.

Zawierający 584 solidy skarb z Hoxne (*nota bene* w katalogu jest mowa o 580 egz.) zniekształca znacznie wszelkie statystyki, w związku z czym autorzy — całkiem słusznie — konsekwentnie analizują

znaleziska dwutorowo, z uwzględnieniem tego depozytu i z jego pominięciem. Najciekawsze są zatem prawidłowości, które dają się zaobserwować w obu przypadkach. Przykładem może być udział mennic wśród monet z IV w. ze skarbów i znalezisk pojedynczych. Okazuje się, że w tych drugich można w obu przypadkach zaobserwować proporcjonalnie podwyższony udział mennic wschodnich, bałkańskich a także naśladownictw. Zdaniem autorów może to wskazywać na fakt, że monety złote trafiały do skarbów w większej mierze jako rezultat oficjalnej dystrybucji, niż do znalezisk pojedynczych, gdzie istotniejszą rolę mógł odgrywać handel.

Napływ monet złotych na tereny Brytanii uległ radykalnemu ograniczeniu po 408 r., jednakże trwał nadal przez cały V i VI w., nade wszystko za Justyna I, Justyniana i Maurycjusza, choć wiele monet, zwłaszcza późniejszych, zostało przerobionych na biżuterię. W późniejszym okresie coraz częściej pojawiają się także tzw. pseudo-autonomiczne naśladownictwa, określane w literaturze jako galijskie, wizygockie, burgundzkie, alamańskie, rzadziej merowińskie lub fryzyjskie. Monety te wskazują na kontynuację kontaktów z kontynentem europejskim, poświadczoną przez źródła pisane, które do tej pory uznawane były za mało wiarygodne. W świetle nowych znalezisk i przedstawionej przez autorów pracy dokumentacji nie da się dłużej utrzymać powszechnie niemal przyjmowanego poglądu, iż wraz z upadkiem władzy rzymskiej około 410 r. nastąpiło przerwanie powiązań między Brytanią a Kontynentem.

Autorzy wyróżniając jako osobną kategorię antyczne kopie, nie poświęcili im — może ze względu na niezbyt dużą liczebność — większej uwagi. Znaczna część z tych monet zachowała się jednak w kolekcjach, zatem niewątpliwie bardzo

ciekawa byłaby analiza technologiczna dotycząca np. technik połączenia, jak i próba określenia ich formalnego statusu. Na marginesie można zaznaczyć, że moneta określona jako kopia Septymianusa Sewera (nr 72bis) z Carn Brea w Kornwalii, stanowiska o charakterze militarnym, jest niewątpliwie barbarzyńskim naśladownictwem, najpewniej pochodzącym z terenów północnego Połabia. Byłoby niezwykle interesujące rozważenie możliwych okoliczności jej napływu.

Autorzy korpusu uwzględnili także monety wykorzystywane jako biżuteria tj. stanowiące oczka pierścieni (5 egz. późnoantycznych), zaopatrzone w otwory (30 egz.), uszka (28 egz.) lub ramkę (12 egz.). Poza nielicznymi wyjątkami monety te datowane są od IV do początków VII w., zaś niemal wszystkie uszka i ramki noszą znamiona stylu anglosaskiego, co jednoznacznie wskazuje na czas i barbarzyńskich sprawców adaptowania monet jako zawieszek czy elementów stroju.

Bardzo ciekawą grupę stanowi pięć jednostronnych medalionów z czasów Konstantyna I (dwa bite dla Konstantyna II), z których cztery datowane są na lata 318-320, zaś jeden, dotąd nieznanego typu, na lata 330-337. Na rewersie noszą one umieszczoną centralnie kropkę, wszystkie są perforowane, w czterech przypadkach dwukrotnie, cztery zaopatrzone są także w uszka. Trzy zostały znalezione w Irlandii, z czego dwa na stanowisku o charakterze kultowym w Newgrange, w sąsiedztwie grobowca megalitycznego, gdzie zlokalizowano także dwa aureusy Maksymiana i sześć solidów z IV w., a także inne monety i pocięte wyroby ze złota. Zespół późnoantycznych zabytków z tego stanowiska nigdy nie został w pełni opublikowany i jest obecnie opracowywany jako dysertacja przez Roberta Janiszewskiego. Pozo-

stałe dwa medaliony Konstantyna I zostały znalezione w Birrens w Szkocji, na północ od Wału Hadriana i w Penrith, na południe od niego, ale w bliskim sąsiedztwie granicy rzymskiej. Na podstawie występowania tych znalezisk, w przewadze na obszarach poza limesem, autorzy pracy dochodzą do konstatacji, iż omawiane jednostronne medaliony służyły jako subsydia dla barbarzyńców. Przypomnijmy, że na podstawie identycznych przesłanek bywały interpretowane klasyczne złote multipla. W świetle nowszych badań interpretacja taka została odrzucona, gdyż złote medaliony znane są także z licznych znalezisk z terenów Cesarstwa. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że te jednostronne medaliony, zapewne zaopatrywane w otwory lub uszka już w mennicy, były przeznaczone jako *donativa* dla wyższych wojskowych, w tym także wywodzących się spośród *auxiliae* i *foederati*, w ten sposób trafiając również na tereny Barbaricum.

W podsumowaniu autorzy całkowicie słusznie podkreślają, że tak regularnie i systematycznie gromadzone przez niemal pięć stuleci informacje na temat znalezisk złotych monet rzymskich i wczesnobizantyjskich, jak na terenach Wysp Brytyjskich (zwłaszcza Anglii), nie są znane z żadnego innego terytorium. Te łącznie zestawione dane stanowią zatem wiarygodną próbę statystyczną. Ciekawe przy tym, że łączna liczba zarejestrowanych na Wyspach monet jest niższa, niż liczba monet złotych sprzed 79 r. po Chr. pochodzących z badań średniej wielkości miasta rzymskiego, jakim były Pompeje i okoliczne miejscowości zniszczone wybuchem Wezuwiusza. Ponadto liczba znalezisk monet złotych z terenów Anglii, w porównaniu do pozostałych kategorii monet, kształtuje się na poziomie poniżej jednego promila. Niemniej należy pamiętać, że ich wartość

była nieporównywalnie wyższa: tak np. 584 solidy ze skarbu z Hoxne odpowiadają ponad półtora miliona nummi, monety brązowej przełomu IV i V wieku. Szkoda, że autorzy nie podjęli próby przedstawienia na wykresach nie tylko bezpośredniego udziału procentowego monety złotej w dużych kompleksach urbanistycznych, ale także przeliczenia wartości pozostałych kategorii znalezionych tam numizmatów na wartość monet złotych.

Książka autorstwa R. Blanda i X. Loriot jest doskonale zredagowana, pominiawszy drobne usterki (np. tabele 30 i 31 poprzedzają tabelę 29, trafiają się omyłki w liczbach, a aneks ze znaleziskami z Galii należałoby umieścić na samym końcu pracy ze względu na osobne indeksy).

Recenzowana praca już odgrywa i z pewnością jeszcze odegra bardzo istotną rolę w poznaniu sposobu dystrybucji monety złotej i jej funkcji w Cesarstwie Rzymskim oraz na obszarach zajmowanych przez plemiona germańskie wkrótce po jego upadku. To wybitne, monumentalne dzieło zostało uhonorowane niezwykle prestiżowym Prix Allier de Hauteroche francuskiej *Academie des Inscriptions et Belles-Lettres*.

Aleksander Bursche

Dariusz Rozmus, Joanna Tokaj, *Oblicza świętego Wojciecha na monetach Bolesława Kędzierzawego*, Dąbrowa Górnicza–Kraków 2010 (Zeszyty Łosieńskie nr 3), 29 ss., XX tablic.

Publikacja, jak zaznaczają autorzy, jest katalogiem wystawy pt. „Oblicza św. Wojciecha”, zrealizowanej w Muzeum Miejskim „Sztęgarka” w Dąbrowie Górniczej. We wstępie D. Rozmus i J. Tokaj przedstawiają historię odkrycia skarbu z Dąbrowy Górniczej-Łośnia, podając jego ogólną